Ner 224. ROK 1845. ŚRODA 1 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie wyjąwszy niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zamówienie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4, 707	+ 7°, 8	3, 75	Zachodni słaby	Chmurno	
30	2	4 552	+ 11, 5	3, 85	PPł. Zachodni ,,	,,	Deszcz mały
	10	4, 016	+ 8, 4	3, 86	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Gadatliwość nie jest przywarą nowszéj daty, nie jest obczyzną ani swojską wadą lecz pospolicie miernym ludziom wszystkich stanów wrodzoną naturą. Indywidua niegadatliwe są wyjątkami. Znamy od dzieciństwa słowa, które się z łatwością w tysiącznych kształtach kombinują. Myśleć uczymy się dopiero w dojrzalszym wieku z nabraniem sił umysłowych, a komu siły te nie wystarczają, ten plecie kozałki, opałki, gruntując myślenie na słowach z których sensu wycisnąć nie można.

Artykuły z Krakowa do Gazety Poznańskiéj przesyłane odznaczają się częstokroć taką gadatliwością która jest matką obmowy. Odnoszę się tu do Artykułu w Nrze 222 z d. 23 września 1845 r. umieszczonego. Niewchodzę w osobistości, i nie łamie sobie głowy: czyje imie i nazwisko literami A. T, są oznaczone. Dosyć że w Artykule tym Referent zadał sobie zbyteczną pracę przypomnieć: że się p. Warschauer nie zgadza z p. dyrektorem Lewickim w okolicznościach żydowskiéj reformy dotyczących, że pierwszego recenzye odpowiadają duchowi czasu, że ostatni jest talmudystą, że szkoła pod jego przewodnictwem zostająca nie ma pomyślnego powodzenia,—że Żydzi tutejsi nienawidzą Polaków,—nakoniec że p. Rabin pochodowi cywilizacyi całemi siłami przeszkadza.

W wyjaśnieniu pytania o reformie Żydów, należy trzymać się metody któréj stare przysłowie naucza; wiele myśleć i mało mówić, czyli raczéj dobrze pomyśleć i dobrze napisać. Wspomnieni wszyscy łącznie korrespondenci czują potrzebę przyspieszania pory rozwiązania téj kwestyi, i poczytują ją jako sprawę ludzkości, zapewne dla tego iż sami są Żydami, i że pojmują ważność syntezy społeczeńskiéj; ale nie zastanowili się nad tem; iż zbywa im na usposobieniu przedmiotowem, co jest koniecznym warunkiem unikuienia próżnéj gadaniny, i że niegodzi się częstować czytelników nieprzyzwoitemi kłótniami samolubstwa.

Żydzi byli niegdyś narodem, i przeto nieprzestali być ludem w pomniki i moralne puścizny zaopatrzonym. Podczas swego bytu wywarli wpływ na religią, przed swoim zgonem dali przykłady poświęcenia, a po zgonie wycierpiane prześladowania posłużyły, za przestrogi w urządzaniu ekonomicznych, handlowych i przemysłowych stósunków kraju. Pisać tedy o Żydach nieznaczy chwytać i afiszować potoczne wypadki, oraz obryzgać takowemi anomaliami dobrą sławę niewinnego ludu, lecz wstrząsnąć massą historycznych wiadomości, i wskazać że prawa, obyczaje tudzież symbola, któremi się lud ten rządził, oraz tradycye i obrządki jakie dotąd są przechowane, niemiały i niemają innego celu jak tylko wzbudzić uczucia ludzkości i sympatyi dla bliźniego sąsiada i rodaka. P. Warschauer i A. T. wzięli się do pisania o Żydach i dla Żydów, nieznając bynajmniéj ich języka, literatury i historyi, a jakby z puszki Pandory sypnęły się nie rozumy, lecz czcze gadaniny. P. Warschauer bowiem zna Żydów z historyi *Sawickiego* w szkołach z których niedawno wyszedł, wykładanéj, i z praktyki Kazimierskiéj, zaś A. T. podobno z *Eisenmengera*, kiedy śmié wyrzec taką złośliwą paperską obelgę: iż Żydzi wzbraniają dzieciom bawić się z dziećmi chrześciańskiemi. Za to ręczę iż tym Panom nieśniło się o języku hebrajskim, że w oryginale nic nieczytali, i że niepotrafiliby przesyllabizować i jeden drobny okresik w Talmudzie, który nie jest dziełem na oślep ułożonem; bo dowodzi na jakim stopniu stały umiejętności, jak religią do nich zastósowano, i jak się rozum całego ludu złożył na zostawienie po sobie drogiéj encyklopedycznéj pamiątki.

A. T. wyrzuca Lewickiemu że jest Talmudystą. Na szczęście on nim nie jest, tak jak nie jest powodem: że szkoła przemysłowo-han-

dłowa nie produkuje półgłówków uczonych i zgrzędnych recenzentów, lecz chłopców zdatnych do rękodzielnictwa i handlu, czytać, pisać i rachować umiejących.

Powikłany jeszcze jest w téj sprawie i rabin Meisels. Może któremu z korrespondentów zachciało się ubiegać o katedrę rabina? Innego ztąd wniosku wyciągnąć nie mogę; bo to nie jest filantropijnie tak pisać o Zydach, i pierwszych naszych urzędnikach jakiemi są: Rabin i Dyrektor.

Życzę P. Warschauerowi aby się więcéj przykładał do Lekarnictwa gdy sam przyzna, iż nie ma powołania do teologii i publicystyki. *Sutor ne supra crepidam* co znaczy po żydowsku *Szyster blaib bei daine Laisten.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 23 Września.* —

Najwyższym ukazem mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 4téj klassy z kokardą, adjutant główno-dowodzącego czynną armią, jenerał-feldmarszałka xcia Warszawskiego, hrabi Paskiewicza Erywańskiego, lejb gwardyi pułku ułanów J. C. W. W. Xięcia Michała Pawłowicza, rotmistrz Reklemiszew.

Dyrekcya rządowa teatrów i widowisk w Królestwie. Pragnąc na stalszych zasadach oprzeć warunki umów, jakich zachodzi potrzeba zawierania pomiędzy Dyrekcyą rządową teatrów, a osobami obowiązki względem tejże Dyrekcyi zaciągającemi, w powołaniu się do ogłoszenia swego z dnia 15 b. m. i r. postanowiła oznajmić co następuje: Art. 1. Rodzice, opiekunowie i wykonywający władzę rodzicielską nad małoletniemi, chcąc oddać na naukę do szkoły dramatycznéj i śpiewu, osoby płci męzkiéj lub żeńskiéj, zanim przystąpią do zawarcia umowy z Dyrekcyą rządową teatrów, powinni złożyć świadectwa właściwéj władzy policyjnéj, należycie legalizowane, wykazujące, że uczeń lub uczennica, o przyjęcie do szkoły dramatycznéj ubiegający się, są nieposzlakowanych obyczajów. Złożą nadto metryki urodzenia, na dowód ich wieku, gdyż młodzież męzka sposobić się chcąca w szkole dramatycznéj, nie może liczyć więcéj nad lat 20, a mniéj jak lat 16,—do szkoły śpiewu mniéj jak lat 12, a więcéj nad 18; zaś płci żeńskiéj, do szkoły dramatycznéj od lat 15 do 19, a do śpiewu od 10 do 16. Wszyscy muszą być wymowy pełnéj, wprawni w czytanie płynne, postaci kształtnéj, powinni przez osoby, w ich imieniu umowy zawierające zaręczyć, iż starać się będą, oprócz nauk w szkole dramatycznéj pobieranych, o nabycie dostatecznéj znajomości historyi powszechnéj, mitologii, języka polskiego i literatury dramatycznéj. Art. 2. Rodzice, opiekunowie lub władzę tę wyobrażający, zobowiązują się żywić, okrywać i utrzymywać przyzwoicie ucznia lub uczennicę, przez cały czas kursu dramatycznego, który trwa lat 2, a w szkole śpiewu lat 3. Dyrekcya zaś ze swojéj strony zapewnia bezpłatne kształcenie w obranym zawodzie. Art. 3. Na przedstawienie osób kierujących respective szkołami, mocną jest Dyrekcya oddalić ucznia lub uczennicę dla braku potrzebnych zdolności, lub z przyczyny płochego prowadzenia się. Z powodu usunięcia żadne pretensye nie będą mogły być roszczonemi, ani odwoływania czynionemi, owszem proste objawienie woli kierującéj osoby, za uwiadomieniem Dyrekcyi, stanowi rozwiązanie umowy bezwarunkowe, bez żadnego w téj mierze tłómaczenia. Art. 4. Dyrekcya łożąc koszta na ukształcenie ucznia lub uczennicy, ma prawo wymagać, iżby po skończonym kursie nauk w szkole dramatycznéj lub śpiewu zostawali lat 3 na scenie i w służbie teatralnéj, do którejkolwiek gałęzi w zawodzie scenicznym przeznaczyć ich Dyrekcyi będzie się podobało z płacą etatową taką, jaką Dyrekcya w miarę okazanych postępów i zdolności za właściwą uzna. Gdyby zatem uczeń lub uczennica z tego obowiązku się wyłamywali, lub stósunki swoje osobiste, jakimbądź sposobem zmienili, tytułem wynagrodzenia Dyrekcyi, rodzice, opiekunowie lub ich wyobrażający, wreszcie sami uczniowie lub uczennice którzy domniemanie po dojściu do pełnoletności umowę tę za obowięzującą przyjmują, poddają się warunkowi wyrażonemu, że zapłacą do kassy Dyrekcyi za każdy rok brakujący po r. sr. 450, i to w stósunku niewypełnionéj przez te lat 3 służby. Niedopełniający tego warunku, nie uzyska uwolnienia, i cały swój majątek, jaki posiada lub posiadać może, poddaje prostéj exekucyi administracyjnéj co do należytości, przez decyzyę Dyrekcyi ustanowić się mającéj którą w zupełności przyjmuje. Art. 5. Powierzanie w ciągu nauki ról mniejszych do odegrania dla wprawy, nie będzie liczonem do lat obowiązkowych, a umieszczenie na etatowéj posadzie po ukończonym kursie, nastąpi jedynie z uznania Dyrekcyi w miarę zdolności i użyteczności uczniów. Art. 6. Osoby oddające ucznia lub uczennice, i sam uczeń lub uczennica, po dojściu do pełnoletności, zrzekają się wszelkich rozpoznań niniejszéj umowy na drodze sądownictwa cywilnego lub administracyjnéj, owszem najwyraźniéj na decyzyach, w czysto administracyjnéj drodze wydać się mających, poprzestają.

Jutro o godz. 11 z rana, na dziedzińcu pałacu Władz Towarzystwa Kred. Ziems. przy ulicy Podwale Nr. 500 lit. A., dopełnionem będzie w obec członków Dyrekcyi głównéj, oraz delegowanych od Komitetów Towarzystwa Kred. Ziems. i właścicieli listów zastawnych, spalenie wykupionych, zamienionych i na wystąpienie złożonych w 1szym półroczu 1845 r. listów zastawnych wartości nominalnéj złp. 11,030,800 wraz z należącemi do nich kuponami wartości złp. 1,022,740, tudzież kupo-

nów w summie złp. 6,520,917 z półroczy ubiegłych przez realizacyę z obiegu wycofanych.

— Z Petersburga. —

Mianowany kawalerem orderu S. Anny 2éj kl., xżę Fryderyk Lubomirski, na poświadczenie ministra Oświecenia, o znacznej ofierze uczynionéj na rzecz wydziału naukowego.

— Bruxella 16 *Września. —*

Przez powtarzane doświadczenia, następujący środek miał się okazać skuteczny przeciw chorobie ziemniaków. Ziemniaki krają się w niezbyt grube talerzyki, które się kładą na blachę, a ta wystawia się na dość mocny ogień, tracą one przez to połowę swéj wagi, ale zarazem i wszystkie chore części, które w postaci cienkiéj skorupki pokrywają talerzyki, a same ziemniaki ukazują się białe; po zdjęciu skorupki mogą być jedzone i są smaczne. Tak urządzone ziemniaki mają się przytem długo przechowywać bez zepsucia.

— Chrystyania 12 *Września —*

Na sejmie tutejszym podany wniosek o zmianę art 2go ustawy, zakazującego żydom osiadać w Norwergii, znowu odrzucony został, i to znaczniejszą jeszcze większością niż na przeszłym sejmie.

Dziennik Aftonblat donosi o wynalezionéj przez kapitana Fletwood maszynie do strzelania za pomocą ściśnionego powietrza w miejsce prochu. Tą maszyną można w jednéj minucie 100 kul wystrzelić.

— Konstantynopol 3 *Września. —*

Xżę Montpensier opuścił stolicę tutejszą d. 31 z. m. na paropływie *Gomer*. Udał się ztamtąd do Gömlek, zkąd lądem pojedzie do Brussy, ztamtąd znowu na okręcie zwidzi Dardanelle, Troję i Smyrnę, a potem wróci do Francyi; w powrocie wstąpić ma do Aten.

Były W. admirał, Halil Pasza, mianowany został ministrem handlu (Tidżaret-Muszir).

Odjazd Szekib Efendego, ministra spraw zagranicznych, do Syryi, został znowu na kilka dni odłożony.

— Ameryka —

Kongres w Guatimala w dniu 6 maja uchwalił postanowienie o wydaleniu Jezuitów, którzy się byli wprowadzili do tego kraju.

Jedna z gazet amerykańskich opowiada (na wzór Münchhausena), że syn pewnego trudniącego się handlem guano 10 letni chłopczyna, położył się niedawno w składzie na workach z guanem i zasnął. Po przebudzeniu się gdy ztamtąd wyszedł, ojciec nie mógł go poznać, bo pod czas snu, w skutku gwałtownéj siły żywotnéj guana, wyrosł do wielkości 20 letniego młodzieńca.

Najtańsze oświetlenie gazowe ma Fredonio w północnéj Ameryce, miasto mające 1200 mieszkańców, czyste białe domy i 6 kościołów. Oświecane jest bowiem naturalnym gazem, który z ziemi się wydobywa i który w gazometry zbierają.

Rozmaitości.

Tortury XIX. wieku.

Piszą z Brunświku: W marcu t. r. dziewczyna 16 letnia Joanna Marya Staats, służąca na wsi u małżonków Lagermanów, przytrzymaną została przez straż miejscową wojskową, jako podejrzana o podpalenie stodoły do jéj państwa należącéj. Dowódzca straży zamiast odesłania jéj do władzy sądowéj, sam ją badał; a gdy ta ciągle obstawała przytem że jest niewinną, dał znak swemu podoficerowi, który zrozumiawszy to skinienie, wydobył z swéj kieszeni instrument żelazny, w takowy zamknął na klucz dwa pierwsze palce obu rąk obwinionéj, ścisnąwszy je jak tylko można najmocniéj. Ta nieszczęśliwa ciągle twierdziła, że stodoły nie podpaliła; dla tego podoficer na rozkaz dowódzcy bił ją żelaznym stemplem po plecach i piersiach póty, aż znękana boleścią, przyznała się do zbrodni. Wtedy zwolniono jéj palce z owych dybek żelaznych, lecz zaprowadzono do więzienia, okuto w kajdany na ręce i nogi, i przybito na łańcuch do ściany. W badaniach następnych, ilekroć chciała uniewinniać się, gębę jéj zamykano i grożono więzieniem o chlebie i wodzie. Sąd na zasadzie akt, podług kodexu postępowania krajowego, skazał ją na karę śmierci. Wyrok ten przez sąd wyższy potwierdzonym został. Opatrzność zrządziła, że w tym właśnie czasie, kiedy kapłan przygotowywał skazaną na śmierć, (co podług prawa trwa dni 15), przytrzymano 2ch rozbójników, którzy dobrowolnie przyznali, że oni podpalili ową stodołę. Przyznanie to najdokładniéj sprawdzonem zostało, a Joanna wolność odzyskała. Jeden z adwokatów w Brunświku uczynił do rządu imieniem Joanny podanie, w którem udowodniwszy, że nietylko dowód ani początek dowodu, ale nawet żadna poszlaka podpalenia przeciwko niéj nie istniała; domagał się wynagrodzenia jéj za hańbiące skazanie i tortury, które wytrzymała. Jednakże żądanie to zostało oddalone, i dowódzca straży, który Joannę brał na tortury, tylko zawieszeniem w urzędowaniu przez dni 15 ukaranym został. (?.?..)

Festyny ludu w Wenecyi.

Najsławniejsze z tych są: publiczna loterya na placu Sgo Marka, zwana Tombola, i wielkie wyścigi gondolierów weneckich, czyli tak zwana Regata. Obie te zabawy publiczne odbywają się w lecie, w miesiącu Czerwcu. O tegoroczné j regacie pisze jeden z podróżnych świadków do przyjaciela: „Jakże ci tu wyrażę, cośmy na widok téj szalonéj włoskiéj zabawy i uciechy uczuli! Krzyczeliśmy jak dzieci, śmieliśmy się, płakali, słowem przechodziliśmy całą skalę uczuć, patrząc na ten zgiełk kroci namiętnéj południowéj ludności, i będąc tym samym rozkosznym szałem co i ona też uniesieni. Obecnie znajduje się przeszło 50,000 cudzoziemców w Wenecyi, którzy umyślnie dla przypatrzenia się tym festynom ludu tutaj zjechali. Możesz sobie tedy wystawić, jak tu teraz roino, tłumnie, wesoło! Dla mnie, mieszkańca cichéj północy, jest ten gwar, krzyk, wrzask, ścisk nieznośny. 10 do 15,000 gondół, łodzi, czółen na morzu! A każde inaczéj, fantastycznie, ustrojone, podług wzorów o których wyobrażenia nie masz. Nasze szlichtady i kuligi, są to w porównaniu z temi weneckiemi zabawami, drobniusieńkie przedstawienia na scenie. Widzieliśmy tu kostiumy, których same wspomnienie głowę nam

jeszcze zawraca. Wszystko co chcesz, wszelkie narody świata, wszelkie charaktery ludzkości były tu najrozliczniéj reprezentowane. Dwadzieścia dyrekcyi teatralnych mogłyby długie lata o téj garderobie exystować. Jeden nobile lub Patrycyusz sadzi się nad drugiego. Nareszcie przyszła koléj na wyścigi na *Canal grande*. Wystaw sobie jak najszerszą ulicę; po lewéj i po prawéj pałace, jeden pałac pyszniejszy, wznioślejszy od drugiego, a środkiem płynie morze. Ulica ta ma przynajmniéj milę; wzdłuż obojéj połaci, we wszystkich oknach, na każdym dachu, same głowy i głowy, i rozkoszą pałające spojrzenia, wszędzie uniesienie radości; każde okno ozdobione kosztownemi kobiercami, axamitem, haftami i lasami chorągwi i chorągiewek. Teraz nadlatują gondoly! Kto nie widział wyścigujących się włoskich gondolierów, nie widział żadnych wyścigów. Gondoliery każdego okręgu w inny kolor ubrane. Najszybszym towarzyszyły wzdłuż całego kanału zagłuszające oklaski i pochwały; na drugich, nie zbyt daleko za pierwszemi, krzyczano, aby się z poprzedniemi zrównali; ależ biada ostatnim! Za nic w świecie nie chciałbym być w jednéj z ostatnich łodzi. Téj piekielnéj wrzawy gwizdań, śmiechów, szyderstw, a nawet przekleństw; żaden z śmiertelnych, kto na weneckiéj regacie nie był, wystawić sobie nie zdoła. Czemuż nie jestem poetą, aby to świetnie opisać! Nie będąc zaś poetą, osłupiałem tylko z podziwu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 Wrześ. do dnia 1 Paźdz.

Jordan Jan ob., Milewski Wincenty, Wielhorska Krystyna hr., Jasiński Leon ob., Dobiecka Cecylia ob., Nalepińska Emilia, Tomaszewska Zofia, Urbański, z Polski; -- Werner Jozef, Schmek Marya, z Galicyi; -- Poniński Władysław br., Diden, Allgöver Jan, Galbierz Grzegórz, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Zychoń Domicella, Winiewicz Henryka, Wenzel Antoni ob., Rzeczycki Tadeusz, Lastawiecki Klemens, Lüdike, Ripper Franciszek, Teniszeff jenerał-major ces. ros., Gostkowska Agnieszka, Trembowolska Anna, do Polski; -- Poniński Władysław hr., do Galicyi; -- Briński Marcelli hr., Molinari Teodor, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 4927.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek zgłoszenia się star. Jozuego Szyi Weisbluma, o przyznanie mu spadku po ojcu jego star. Aronie Weisblumie pozostałego, z $\frac{1}{8}$ części domu pod L. 69 w gminie X. lit. *A.* położonego, składającego się, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie artykułu 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa wszystkich prawa do spadku powyższego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie miesięcy 3 do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, spadek w mowie będący obecnie zgłaszającemu się Jozuemu Szyi Weisblumowi przyznanym zostanie.

Kraków dnia 29 Sierpnia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
H. *Komar.*
(3r) Sekr. *Lasocki.*

Nro. 17,897.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa niewiadomego właściciela, aby w trzech miesiącach zgłosił się z dowodami własności po odbiór łyżki srebrnéj stołowej, na dniu 23 b. m. i r. od osoby podejrzanéj odebranéj.

Kraków d. 27 Września 1845 r.

Za Dyrektora Policyi
Kroebl.
Za Sekretarza *Piotrowski.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadomia się iż od fantu Korali nici 6. warzących łutów $8\frac{3}{4}$ dnia 27 lutego 1844 r. do N 22 pod literą *H...* w Banku Pobożnym zastawionego, według oswiadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tym mieć mogących, aby o wykupno tego fantu najdalej do dnia 1go Listopada 1846 roku zgłosili się, gdyż w razie nie zgłoszenia, rzeczony fant osobie zgłaszającéj się po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 30 Lipca 1845 r.

X. *Piątkowski.*
(1r.) *Stachowicz* K. B. P.

C E N Y Z B O Ż A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 29 i 30 Września 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	—	—	—	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ , dtto nowej	35	—	36	-	33	—	34	10	31	6	32	—
„ Zyta starego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	-	-	—
„ „ nowego	27	—	28	-	26	—	26	15	-	—	—	—
„ Jęczmi. st.	—	—	—	—	—	—	—	—	-	—	—	—
„ „ nowego	—	—	18	15	-	—	17	—	—	—	—	—
„ Owsa stare	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ nowego	9	15	10	—	—	—	8	-	—	—	—	—
„ Grochu..	—	—	24	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Jagieł. ..	—	—	39	24	—	—	36	-	—	—	—	—
„ Rzepaku.	—	—	32	—	—	—	31	—	—	—	—	—
„ Ziemniak	—	—	4	8	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Rzepaku do siewu płacono korzec od zł. 40 do zł. 45.
Korzec Pszenicy do siewu złp. 38 gr. —.
Centnar siana od zł. 3 gr. 6 do zł. 2 gr. 15. Centnar słomy od zł. 5 gr. 15 do zł. 4 gr. —
Masła garniec od złp. 7 gr. 15 do złp 8 gr. 15.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 gr. 12
Drożdży wanienka od złp. 8 gr. — do złp. 10. gr. —

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.
Kraków d. 29 Września 1845 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.